Porto ryczałtem opłacone

Porto ryczałtem opłacone

PRZEGLĄD KUPIECKI

CENA ABONAMENTU:
Abonament roczny . . . 60 K
„ półroczny . 30 K
„ kwartalny . 15 K
Cena numeru pojedyncz. 1·40 K
Cena ogłoszeń wedle umowy

Wychodzi raz w tygodniu

Redakcya i Administracja:
Kraków, Grodzka 43
TELEFON Nr. 3267

Godziny urzędowe Redakcji
od 6—7½ wieczorem

Rok II. Kraków, dnia 10 stycznia 1920 Nr. 2

Z powodu znacznego podwyższenia cennika drukarskiego zmuszeni byliśmy z Nowym Rokiem podwyższyć ceny prenumeraty w następujący sposób:

rocznie	K 60·—
półrocznie	„ 30·—
kwartalnie	„ 15·—
miesięcznie	„ 5·—
pojedynczy numer . .	„ 1·40

Ceny inseratów pozostają niezmienione.

Administracja »Przeglądu Kupieckiego«.

Na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia z dnia 25 grudnia 1919 r. podwyższone zostało wpisowe dla nowowstępujących członków na 20 kor., zaś wkładka miesięczna na 5 kor. dla wszystkich członków.

Wydział Krak. Stow. Kupców.

Bilans.

Hołdując zasadzie kupieckiej zreasumowania wyników obrotu kupieckiego za rok ubiegły, pozwolimy sobie obliczyć zyski i straty moralne kupiectwa w roku 1919.

Z góry podnieść musimy, że rok ubiegły nie był dla kupiectwa pomyślnym. Podżegana przez pisma brukowe i niesumiennych agitatorów opinja publiczna dopatrywała się w kupcach i przemysłowcach sprawców drożyzny, bogacących się nędzą ludzką. Pozory, ale tylko pozory, przemawiały za tem; konsumenci płacąc bowiem wysokie ceny za wszystkie artykuły codziennego zapotrzebowania, przekonani byli i są, że te kolosalne dochody idą i znikają w kieszeni kupców. Już kilka razy wykazywaliśmy na tem miejscu bezpodstawność tego zapatrywania i dowodziliśmy, że lwia część tego dochodu idzie na różnego rodzaju rozchody, a kupcowi poważnemu i uczciwemu — bo takich tylko zastępujemy — pozostaje zysk mniej niż skromny, skoro się zważy, że tak samo, jak inni konsumenci i on ślęczy pod jarzmem drożyzny.

Rok ubiegły przyniósł kupiectwu rozmaite ograniczenia ustawowe. Podłożem tych ustaw, było ograniczenie odpływu naszej gotówki zagranicę i utworzenie zapasu własnej gotówki. Zasada ta w założeniu dobra wypaczoną została przez praktykę. Wskazują na to wszystkie dotychczasowe praktyki pp. Karpińskiego i Grabskiego. Rewelacje p. Dra Bilińskiego wykazały dobitnie system rządów ludzi, którzy mają może dobre chęci, ale chęci te nie wystarczają i doprowadziły do tego, że wartość marki polskiej ciągle się obniża, nie ma nawet wewnętrznego ustalonego kursu, a przeciw przyjmowaniu marek remonstrują nawet urzędnicy państwowi. Do poprawy wartości marek polskich zabrano się z wielkim tupetem, a wynikiem tego jest zupełne fiasko obecnego ministra skarbu, który chciał podnieść wartość marek a doczekał się tego, że nie marka lecz korona, którą chciał zniszczyć poszła w górę.

Takich eksperymentów nie wolno dalej robić, bo ludność Małopolski nie jest przedmiotem, na którym chcą panowie z Kongresówki robić rozmaite doświadczenia.

O działalności centrali dewiz nie możemy również nic korzystnego powiedzieć. Dobrze, że żywot jej był bardzo krótki. Dlatego przejdźmy nad nią do porządku dziennego.

Rok ubiegły przyniósł kupcom cła. Są one tak olbrzymie, że sprowadzą znów zwyżkę cen. I w tej dziedzinie zaobserwować można ciekawy objaw. Za podstawę wzięto dawne cła rosyjskie obliczone na inne u nas zgoła nieznane stosunki wytwórcze i konsumcyjne i „uszczęśliwiono“ niemi Małopolskę. Cło ma charakter przywozowy t. zn. że rozmaite artykuły nadchodzące z zagranicy podlegają ocleniu.

Przez to miało się ochronić wytwórczość rodzimą. Zapomniano jednak o tem, że ta wytwórczość prawie że nie istnieje a ograniczona jest czyto brakiem surowców, czy też rozmaitemi ustawami. Nie słychać natomiast nic o premjach wywozowych, mających być pobudką dla naszego rodzimego handlu i przemysłu.

Nie jest naszem zadaniem rozstrząsać kwestje polityczne. Chcemy na tem miejscu skonstato-

wać tylko fakt, że wszystkie te zarządzenia są wynikiem waśni politycznych. Partje polityczne chcące zdobyć jak największe znaczenie i jak największą ilość zwolenników, uchwalają przez swych reprezentantów w sejmie ustawy mające tylko cele demagogiczne a nie dobro ludności na oku. Nie można się zgodzić, aby ludzie, nie bardzo biegli w sztuce czytania i pisania mieli decydować o najżywotniejszych kwestjach państwa i ludności.

Rok ubiegły, który miał przynieść kupcom poprawę po stosunkach wojennych przyniósł nowe centrale „Puzappy" monopoliznjące towary w swem ręku i spowodował dalsze ograniczenie wolnego handlu. Fakt ten nie może również być zapisanym do pozycji dodatnich zeszłorocznego bilansu.

Krwawo zapisały się w pamięci kupców żydowskich ekscesy, które miały miejsce w Kolbuszowie, Rzeszowie, Krakowie i innych miastach Małopolski. Rząd ograniczył się do wydelegowania komisji śledczej i do ukarania winnych sprawców rabunków, ale dotąd nie słychać nic o tem, aby rząd wydał jakiekolwiek rozporządzenia, mające wynagrodzić kupcom żydowskim poniesione przez wielu straty. O tem widocznie rząd zapomina, że jest zobowiązany do wynagrodzenia szkody. Nie pozostanie wobec tego poszkodowanym, nic innego, jak tylko droga sądowa.

Kupiectwo żydowskie spodziewało się, że rok ubiegły będzie ciężkim dla wszystkich i wytężało wszystkie swe siły ekonomiczne i intelektualne aby sprostać w walce o byt, aby przez pracę intenzywną być użytecznym członkiem państwa i społeczeństwa, aby wspólnie z innymi współobywatelami pracować nad ekonomicznem odrodzeniem budzącego się do życia państwa polskiego. Lecz w pracy swej spotykało się nietylko z niechęcią i niezrozumieniem, ale także musi prowadzić walkę z wrogiem ukrytym i chytrym, który pod pretekstem uzdrowienia handlu chce żydom odmówić prawa do życia. Wrogiem tym jest bojkot, uprawiany nietylko przez endecję, ale także przez rząd. Wystarczy tu przypomnieć odebranie prawa sprzedaży soli, węgla, nafty a przekonać się można, że nie są to słowa puste, lecz, że kryją w sobie smutną prawdę.

Do czego właściwie rząd i endecja dąży? Czy sądzi, że można tak łatwo pozbawić środków możności do życia przeszło 3 miljony ludzi? Na pytanie to nie może żaden z trzeźwo i rozumnie patrzących ludzi dać twierdzącej odpowiedzi. Natomiast konsekwencją dalszego trwania tego stanu rzeczy będzie ogólne zubożenie, które osłabi siły podatkowe państwa.

Jakby dalszem potwierdzeniem tego jest ustawa o przymusowym, powszechnym spoczynku niedzielnym, który jest pogwałceniem sumienia i wolności religijnej obywateli, Jeżeli państwo nasze ma być ostoją demokracji, to rząd powinien stosować nie tylko hasła, lecz czyny swe do zasad bezwzględnej sprawiedliwości i równości wszystkich obywateli, i nie dopuścić do tego, by ustrój społeczny Polski był tylko na papierze demokratycznym a w rzeczywistości przypominał praktyki despotycznej Rosji.

Z tych kilku skreślonych tu pobieżnie słów jasnem jest, że roku ubiegłego żałować nie należy, lecz życzyć trzeba, aby przyszły dał bilans lepszy.

Regulacja płac handlowców.

Pod tym tytułem otrzymaliśmy od p. Leopolda Fromowicza zamieszczony tu poniżej artykuł. Zastrzegając sobie zabranie głosu na końcu, otwieramy nad artykułem tym dyskusję, zapraszając do niej, tak kupców jak i handlowców. Redakcja.

Nieszczęsna wojna trwająca już 6 lat spaczyła nie tylko życie społeczne, ale poczyniła także wiele szczerb w różnych wewnętrznych urządzeniach handlowych. — Pod siłą przymusu anormalnych stosunków staraliśmy się dostosować, względnie zmieniać dotychczasowe prowadzenie handlu. — Do tych zmian koniecznych zaliczyć trzeba nasz stosunek jako właścicieli przedsiębiorstw handlowych do naszych pomocników handlowych. — Wojna, która nas zaskoczyła, zastała w naszych handlach względnie dobrze wykształcony i na ówczesne stosunki odpowiednio wynagradzany, młody i zdrowy personal. Ci młodzi ludzie wstępywali dobrowolnie, lub też pod przymusem w szeregi tworzących się armji, by złożyć atrybut krwi molochowi wojny.

Idąc za wezwaniem naszego zapobiegliwego Stowarzyszenia kupców, można śmiało na chwałę naszego kupiectwa powiedzieć, że prawie całe kupiectwo nawet w najcięższych czasach przełomowych nie oddaliło samowolnie żadnego z pozostałych pomocników handlowych. — To też usunięcie pomocnika handlowego z przedsiębiorstwa handlowego, mimo częstego braku zajęcia, nie miało nigdzie miejsca — przeciwnie dzieliliśmy z nimi, jak mogliśmy, dolę i niedolę.

Gdy nareszcie burza srogiej wojny minęła i nasz strasznie przetrzebiony personal powrócił do nas, znów w myśl ponownego wezwania przez naszą organizację kupiecką, staraliśmy się tych niedobitków kataklizmu dziejowego przygarnąć do siebie, przyjmując ich z powrotem na zajęte

przedtem posady, lub też odpowiednio wspomożonym umożliwialiśmy objęcie innych zajęć. — Nie łatwem to było zadaniem — ale dzięki niestrudzonej pracy tak naszej, jak i organizacji handlowców, jak też dzięki znanej dobrej woli i wyrozumiałości naszego kupiectwa, przeprowadzono szczęśliwie akcję umożliwiającą pomocnikom handlowym dalszą egzystencję.

Ta wspólna praca dwóch organizacji, które zdało się, dzieli cała przepaść różnic klasowych, wskazała nam kupcom wspólne z naszymi pracownikami wytyczne. — A gdy w ostatnich czasach wskutek systematychnych ograniczeń, obostrzeń i zakazów swobodnego ruchu handlowego byt naszych pomocników równocześnie z naszym, staje się zagrożonym, słyszymy już z różnych stron głosy podnoszące konieczność wspólnej platformy umożliwiającej wspólną walkę o wspólne interesa.

Tak — ale z głodnymi pomocnikami nie można twożyć wspólnej platfocmy. — Chcąc dać dowód dobrej chęci do współpracy z naszymi pracownikami, musimy rozpocząć od uregulowania płacy tychże.

Naturalnie, że nie może być mowy o uregulowaniu w sposób, o jaki w niektórych handlach pomocnicy handlowi sobie uzurpują, żądając od prabodawcy, zamiast podwyżki pensji, odstąpienia im pewnej ilości towarów do dalszej odsprzedaży i to zaturalnie towarów łatwych do zbytu i dających widoki grubych zysków. Przeciw tego rodzaju regulacji musimy już z góry z całą stanowczością się zastrzedz, gdyż byłoby to zbrodnią wobec społeczeństwa, gdyby kupiectwo dopuściło do ekspiacji na rzecz pomocników, przez udzielenie pomocy do lichwy towarowej.

Nie możemy również tolerować doliczania pewnego procentu dla personalu od załaconego rachunku przez kupującego, jak to niektórzy hurtownicy praktykują — ani też się godzić na udzielenie pewnego procentu od naszych zysków, naszym pomocnikom handlowym.

Udział procentowy w zysku przedsiębiorstwa handlowego bez względu na wysokość stopy procentowej na rzecz pomocników handlowych wytworzy tyle różnych scysyj, sporów, szykan a nawet i denuncjacji, i to nietylko między personalem a przedsiębiorstwem, ale i między personalem samym, tak że dalsze pożycie w przedsiębiorstwie stałoby się wskutek tego niemożliwem.

Proszę sobie wyobrazić — jak zawistnem okiem spoglądaliby pomocnicy na nowo przybyłego pomocnika, a już biada byłoby kupcowi, któryby chciał o kilku, lub kilkunastu pomocników personal swój powiększyć. — Przez powiększenie bowiem personalu, który miałby partycypować w zyskach dawnego personalu, ci drudzy czuliby się pokrzywdzeni i niedopuściliby tych nowych do współpracy — a często przez denuncyacje wobec właściciela handlu nie jednego z pośród swych kolegów staraliby się wygryźć z handlu, byleby ich zysk stał się większym.

A zresztą gdzie gwarancja, że przedsiębiorstwo musi mieć zyski? U niejednego będzie to wyglądać jako paradox — lecz niestety znane nam są firmy i to poważne, zamykające ostatni roczny bilans ze znacznym deficytem.

Zamiast więc pół i ćwierć środków dajmy naszym pomocnikom możność zaspokojenia swych koniecznych potrzeb, do jakich pracujący człowiek ma prawo. To też jedyną możliwą regulację płacy pomocników handlowych widzi kupiectwo w stworzeniu minimum płacy, które przez obie organizacje t. j. kupców i handlowców wspólnie ustaloneby zostało, a któreby obowiązywało wszystkich kupców. — Tą drogą dojdziemy łatwo go wspólnej pracy obu czynników mających wspólny interes we wolnym i nieograniczonym rozwoju naszego handlu.

Leopold Fromowicz

O austrjackich pożyczkach wojennych.

W Czechach okazuje się, zainteresowanie dla uregulowania spraw austrjackich pożyczek wojennych, przy każdej sposobności.

Podczas ostatniej rozmowy obywateli czeskich, narodowości niemieckiej z prezydentem ministrów Tusarem poruszył przedstawiciel demokracji niemieckiej, sprawę pożyczek wojennych, ubolewając, że rząd czeski, nie dał do tej chwili stanowczego oświadczenia, czy pożyczka w całości będzie zapłacona. Prezydent ministrów Tusar w swojej odpowiedzi podniósł, że rząd chwilowo jest zmuszony utrzymać stanowisko wyczekujące, ze względu na niewyjaśnione stanowisko wiedeńskiej komisji repartycyjnej. Zaznaczył jednak, że rząd będzie zmuszony poruszoną kwestją jak najprędzej się zająć.

Tą odpowiedzą naród czeski zadowolnić się nie chce.

My musimy również zapytać nasz Rząd, jakie kroki poczynił, by uratować posiadaczom, tych chwilowo bezwartościowych papierów, poczynione wkłady, pod naciskiem ówczesnego rządu. Jest powszechnie wiadomem, że nikt z dawnych obywateli Austrji do subskrypcji się nie rwał. Urzędnicy b. państwa austrjackiego, obecni patrjoci polscy, wymuszali na ludności patrjotyzm austrjacki, przez jak największe subskrypcje.

Żołnierze w polu nie otrzymali tak długo urlopów, aż wykazali, że przeznaczoną kwotę złożyli na rzecz skarbu państwa austrjackiego, i tak samo praktykowano przy wydawaniu paszportów.

Chętnymi służalcami tej akcji byli urzędnicy rozmaitych dykasterji.

Czy wobec tak wymuszonej sytuacji, należy ukarać i zaprzepaścić ostatni grosz tym, którym jest on potrzebny dla wyżywienia rodzin?

U nas myśli każde ministerstwo finansów, w jaki sposób ludności Małopolski do reszty zabrać tę trochę koron, które jeszcze posiada. Szuka się sposobów w stolicy Państwa, zarozumiałej Warszawie, jak kupiectwo uszczęśliwić, co najmniej raz na tydzień, nowemi ustawami, pod któremi nawet najtęższy kark musi się ugiąć.

Żaden z naszych przedstawicieli nie pomyślał jeszcze, jak Małopolsce pomódz!!!

Czy te stosunki, tak się nadal utrzymać mogą? Wydano rozporządzenie o składaniu koron w polskiej kasie pożyczkowej, lecz o rublach żadnej zmianki nie ma, bo Małopolska rubli nie posiada.

Czy naprawdę brak u nas w Polsce ludzi zdolnych do kierowania losami tego młodego Państwa? Czy waśnie polityczne winny być silniejsze i zdrowsze niż szczera i rzetelna praca, dla uzdrowienia przemysłu i handlu krajowego?

Małopolska jest zasypana pożyczkami wojennemi, a jeżeli by Rząd nareszcie pomyślał o wykupnie tychże, wiele fabryk nowych za uzyskaną gotówkę mogłoby powstać? Wielu ludziom dałby nowy przemysł pracę i zarobek? Wiele artykułów niezbędnych, miast je importować tworzonoby u nas w kraju, a z tem ustałaby dewalnacja naszych pieniędzy.

Czy nie powinien nasz Rząd uwzględnić braku gotówki w kraju i przyjąć tymczasowo nie wypłacone kupony, jako zaliczkę na podatki.

Od pożyczek wojennych nie wypłaca się procentów. Wiele wdów i sierót ulokowało swoje fundusze i kapitały w tych papierach, tak zachwalanych przez naszych b. opiekunów, i nie ma wobec tego żadnych dochodów. Obecnie żyje wielka ilość tych fikcyjnych bogaczy z łaski sąsiadów i dobroczynnych ludzi.

Banki nasze mają również ulokowane wielkie kapitały w tych beżwartościowych papierach; czy ludność może mieć do tych posiadaczy zaufanie?

A nareszcie, czemu Rząd nasz się nie zastanawia nad tem, że skoro sam będzie zmuszony wydać pożyczkę krajową, z jaką ninufnością publiczność się odniesie do tych pożyczek, jeżeli raz już rząd państwowy zawiódł. Polska jakkolwiek odebrała od Austrji swoją własność, winna jednak dotrzymać wszelkich warunków zapłaty wobec obywateli, jako prawna spadkobierczyni tejże.

Czas najwyższy, by w Warszawie się zastanowiono nad tą piekącą sprawą, by pomyślano o realnej pracy, nie pozostawiając ludności w stałej niepewności.

Austrjackie pożyczki wojenne muszą być wypłacone, a jeżeli Rząd o tem jak najprędzej nie pomyśli, należy stworzyć komitety obywatelskie, które sprawą tą pomyślnie dla wszystkich posiadaczy tych pożyczek pokierują.

Odczyt p. Dra Joseferta.

Ubiegłej niedzieli wygłosił sekretarz izby handlowej i przemysłowej w Krakowie p. Dr. Josefert w krakowskiem stowarzyszeniu kupców drugi odczyt o nowym projekcie ustawy przeciwko lichwie.

Nawiązując do części pierwszej przedstawił prelegent projekt ustawy wypracowany przez Prokuratorję Generalną. Projekt ten jest w stosunku do poprzedniego projektu posła Grzędzielskiego o tyle lepszy, że jest zwięzły, obejmuje bowiem tylko 34 artykuły, wylicza artykuły koniecznego zapotrzebowania a ponadto określa definicję zysku lichwiarskiego.

Omawiając szczegółowo postanowienia projektu przedstawił mowca postanowienie ustawowe tegoż.

Do ścigania lichwy wojennej powołane są: Ministerstwo Aprowizacji, urzędy do walki z lichwą i urzędy prokuratorskie.

Ministerstwu Aprowizacji przysługuje prawo wydawania przepisów i rozporządzeń zapobiegających szerzeniu się lichwy wojennej oraz ułatwiających jej ujawnienie i ściganie, a także w drodze administracyjnej kary do 3 miesięcy więzienia lub grzywny do 30.000 Marek z zamianą na areszt w razie niewypłacalności za wykroczenie przeciwko powyższym rozporządzeniom jakoteż konfiskaty przedmiotów, których wyrób i sprzedaż lub przechowywanie jest w rozporządzeniach tych wzbronione. Do nakładania tych kar i stosowania konfiskaty może Minister Aprowizacji upoważnić miejscowe podwładne organy, których decyzje o ile nakładają kary powyżej 2 tygodni więzienia lub 10.000 marek grzywny mogą ulegać zaskarżeniu do Ministerstwa Aprowizacji w ciągu 3-ch dni od daty ich ogłoszenia.

(C. d. n.)

Ciąg dalszy „Odczytu p. Dra Joseferta“.

Urząd do walki z lichwą czuwa nad warunkami, w jakich odbywa się handel artykułami koniecznej potrzeby i przeprowadza dochodzenia śledcze, poczem odstępuje dochodzenia te urzędom prokuratorskim dla dalszego postępowania karnego w drodze sądowej. Urząd do walki z lichwą ma prawo zawieszenia aresztu śledczego i orzeczenia konfiskaty towarów. Urząd prokuratorski może w wypadkach mniejszej wagi odstąpić załatwienie sprawy miejscowym organom ministerstwa aprowizacji.

Wszelkie inne wypadki lichwy wojennej podlegają rozstrzygnięciu Sądu okręgowego w komplecie 3 sędziów. Postępowanie sądowe jest uproszczone. Do oskarżenia wystarczy zwykły wniosek Prokuratora bez aktu oskarzenia. Rozprawa musi być w zasadzie wyznaczona w ciągu 14 dni od chwili otrzymania sprawy przez sąd. Oskarżony skazany na karę pozbawienia wolności i karę śmierci, ulega bezwzględnemu zaaresztowaniu natychmiast po ogłoszeniu wyroku. Od wyroków sądowych nie ma środków prawnych z wyjątkiem zażalenia nieważności w obronie ustawy Prawomocne wyroki skazujące ulegają ogłoszeniu w pismach miejscowych na koszt skazanego oraz wywieszeniu na przeciąg dni 14 na drzwiach przedsiębiorstwa, bądź na bramie domu, gdzie przedsiębiorstwo się mieści, lub gdzie mieszka skazany.

Artykuł 22 projektu wylicza przykładowo artykuły koniecznej potrzeby. Są to: żywuość, opał, tkaniny, odzież, wyroby tytoniowe, środki lecznicze, albo inne artykuły, służące do zaspakajania najważniejszych potrzeb ludności, Winny gromadzenia w celu zysku tych artykułów, ukrywania ich, lub ograniczenia ich wyrobu i handlu albo przedsięwzięcia innych nieuczciwych czynności ulegnie karze więzienia od roku do lat 6 a nadto grzywnie do 100.000 mk. W wypadkach wyjątkowych może sąd wymierzyć karę dożywotniego więzienia albo też nawet karę śmierci.

Ważnym jest artykuł 24 projektu, który postanawia, że winny żądania dla siebie albo innych osób za przedmioty wykazane w art. 22 cen nadmiernie wysokich, zawierających zysk lichwiarski ulegnie karze więzienia od roku do lat 3 a nadto grzywnie do 50.000 marek, tejże karze ulegnie winny wzięcia udziału w łańcuchu pośredników sztucznie utworzonym między producentem a konsumentem.

Projekt przewiduje również kary na właściciela lub kierownika przedsiębiorstwa, który skutkiem niedbalstwa lub braku dozoru dopuścił do spełnienia przez swych pracowników przestępstwa lichwy. Przewidziane jest również odebranie prawa prowadzenia przedsiębiorstwa na przeciąg lat 5-ciu. Projekt pozostawia ocenie sądu czy dana cena jest lichwiarska.

W osobnych artykulach traktuje projekt o lichwie mieszkaniowej.

Po odczycie nagrodzonym gorącem uznaniem zebranych wywiązała się nadzwyczaj ożywiona dyskusja. P. r. Schechter uznając dodatnie strony projeku wskazał na jego liczne niedomagania. Przedewszystkiem uderzyć musi wszystkich fakt, że projekt nie odróżnia zysku kupieckiego od zysku lichwiarskiego. Okoliczność ta jest o tyle ważniejszą, że projekt nie dopuszcza do sądów czynnika obywatelskiego t. j. przedstawicieli, kupców, przemysłowców i konsumentów. Powinno się dopuścić do sądzenia wypadków lichwy wojennej przedstawicieli producentów i konsumentów jako sędziów ławniczych, którzy jako fachowcy, mogliby dokładnie zbadać winę oskarżonego. Sędzia urzędnik nie może dokładnie określić zysku kupieckiego, bo kupiec musi często doliczać zysk wysoki, aby tem samem powetować swoje straty. Dzieje się np. przy owocach, towarach modnych i innych. Następnie wytknął mowca, że projekt nie przewiduje komisji dla badania i ustalania cen a następnie nie dopuszcza opinji rzeczoznawców. Reasumując swe wywody domagał się mowca 1) utworzenia sądu ławniczego dla sądzenia wypadków lichwy 2) komisji dla badania cen i 3) utworzenia przy każdym sądzie okręgowym komitetu rzeczoznawców, którzy mieliby wydawać opinje.

W końcu apelował mowca, aby izba handlowa i przemysłowa broniła na mającej się odbyć ankiecie interesów kupców w kierunku przez mowcę wskazanym.

Następny mowca p. Margulies domagał się aby już przy organach ministerstwa aprowizacji mających karać drobniejsze wypadki lichwy ustanowiono komitet rzeczoznawców, mających badeć wysokość cen żądanych przez kupca. Podniósł następnie mowca, że projekt pomija zupełnie drożyznę robocizny i nie uwzględnia zupełnie tej okoliczności, że tak jak kupcy za towary, tak samo przemysłowcy i rękodzielnicy i wyrobnicy powinni być pociągnięci do odpowiedzialności za żądanie wysokich cen za pracę. Sprzeciwiał się wreszcie mowca, usunięciu środków prawnych od wyroków sądowych.

Po przemowie pp. Pitzelego, Sonnenscheina i Kreislera, zostawił prelegent dodatnie i ujemne strony obu projektów.

Na zakończenie zapewnił prezes stowarzyszenia p. r. Rimler obecnych, że stowarzyszenie starać się będzik o zmianę niekorzystnych przepisów projektów.

Skutki rozporządzeń walutowych.

Z powodu ostatnich rozporządzeń otrzymaliśmy dwa artykuły, które poniżej zamieszczamy.

W Ministerstwie skarbu w Warszawie zainstalowano znów laboratorjum leków znachorskich, sporządzonych wedle recepty endeckiej. Produktem tej pracowni są nowe rozporządzenia walutowe, zapomocą których chciano jednem pociągnięciem pióra wyśrubować kurs marki polskiej o 20% kosztem Malopolski. Skutki tych lekkomyślnych eksperymentów nie dały długo na siebie czekać. Kurs marki polskiej obniża się z ka-

żdym dniem coraz więcej i z całego rozporządzenia zostały tylko strzępy. Trzeba być bardzo naiwnym, aby przypuścić, że zapomocą papierowego rozporządzenia bez żadnych przygotowań można będzie skłonić te warstwy ludności, które właśnie tem rozporządzeniem chciano najwięcej skrzywdzić, ażeby oddały swe korony po kursie o $^1/_5$ niższym od ceny targowej do dyspozycji ministerstwu, które zamierza zapomocą w ten sposób uzyskanej gotówki koronowej, obniżyć jeszcze więcej kurs koron Nic więc dziwnego, że ludność Małopolski podniosła protest przeciw zamierzeniom ministra skarbu, że nikt nie ma zamiaru wezwaniu złożenia koron do kasy pożyczkowej zadość uczynić i że urzędnicy wzbraniają się przyjąć pensje w walucie markowej.

Miarą wartości każdego rozporządzenia są skutki przez nie osiągnięte, a skutki są następujące: zamiarem ministerstwa było zapomocą tych rozporządzeń kurs marki podnieść i wszystkie korony w ukryciu przechowane wciągnąć do obrotu. Tymczasem marka z dnia na dzień coraz bardziej spada, a publiczność w obawie, ażeby złożone w bankach oszczędności nie zostały wypłacone zapomocą czeków na kasę pożyczkową zatrzymuje pieniądze u siebie, wskutek czego daje się odczuć dotkliwy brak gotówki, odbijający się ujemnie na ruchu handlowym i przemysłowym.

Gdy podatnicy zgłaszają się do kas państwowych celem uiszczenia czy to opłat publicznych, podatków, czy też innych należytości w markach, natenczas dowiadują się, że rozporządzenie to jest tam jeszcze nieznane, wskutek czego marek się nie przyjmuje.

Powstaje wskutek tego chaos nie świadczący chlubnie o sprężystości naszej administracji państwowej.

W interwiewie z przedstawicielami prasy chciał p. minister usprawiedliwić obniżenie wartości korony. Twierdził mianowicie, że tylko marka jest polską, zaś inne banknoty są pieniądzmi zagranicznymi, rząd zaś musi starać się o podniesienie wartości własnych pieniędzy. Twierdzenie to jest zupełnie błędne. Według postanowień traktatu pokojowego mają państwa powstałe na gruzach Austrji udomowić wszystkie korony znajdujące się w ich obszarach, skutkiem czego korony znajdujące się w Polsce nie są austrjackiemi, lecz tylko polskiemi. Widzimy, że Rumunja, Włochy i inne państwa zamieniają na własną walutę korony, płacąc za nie kwoty przewyższające 10-krotną wartość giełdową.

Tak samo i Polska musi przyjąć znajdujące się na jej obszarze korony, przyczem nie należy zapomnieć o tem, że korony te nie są austrjackie, lecz wyłącznie polskie.

Z rozporządzeń ministra skarbu nie wynikła podwyżka marki, lecz kompletne zdyskredytowanie rządu.

* * *

W ostatnich kilku dniach jesteśmy świadkami szalonej burzy walutowej w Polsce. Giełdy nasze, a w szczególności giełda warszawska, przyjęły nowego ministra skarbu, względnie jego pierwsze dwa rozporządzenia tyczące się koron, gwałtowną „baissą“ marki polskiej.

Nowy minister skarbu p. W. Grabski ma tedy sposobność przekonać się, że rozporządzeniami, które mają sztucznie sanować stosunki finansowe, uzdrowić finansów nie można, że natomiast płomień, który już objął markę polską, a zatem środek finansowy w państwie, może się przerzucić na inne gałęzie gospodarki państwa i wywołać niesłychane przesilenie, a nawet katastrofę gospodarczą w młodem państwie.

Rozporządzenia ministra skarbu, zmierzające do sztucznego podniesienia kursu marki kosztem koron, a zatem kosztem obywateli Małopolski, musiały wywołać tę burzę. Fakt ten nie był dla fachowców i świata kupieckiego żadną niespodzianką. Nie trzeba bowiem być na to wielkim ekonomistą, aby zrozumieć, że papierek, który nie ma — jak marka polska — żadnego pokrycia, miałby być więcej wartościowym od papierka koronowego, który ma pokrycie kursowe do $3^1/_4\%$ i w takiej wysokości ma kurs za granicą, podczas gdy marka polska nie ma żadnego kursu za granicą i nie posiada wobec tego żadnej siły kupna.

Nowy minister skarbu p. W. Grabski, byłby lepiej przysłużył się swemu stronnictwu i państwu, gdyby miasto walczyć z siłą kupna korony, zabrał się do usunięcia przyczyn upadku marki polskiej. A sanacja ta jest konieczną, jeżeli nie mamy popaść w zupełną zawisłość od państw obcych. Przedewszystkiem należałoby w dzisiejszym stanie rzeczy natychmiast wstrzymać dalszą emisję banknotów markowych. Dotychczas emitowano za 5 miliardów marek banknotów, a liczba ta powinna zupełnie wystarczyć do obiegu. Dalsza emisja musi siłą faktu wpłynąć na dalszą deprecjację, choćby p. minister wydał tuzin zapobiegawczych rozporządzeń.

Nie emitowanie nowych banknotów, ale uregulowanie dochodów państwa, wprowadzenie podatków w Kongresówce może złemu zapobiedz. Jeżeli zaś dochody chwilowo nie wystarczą, należy się uciec do pożyczki zewnętrznej u państw koalicyjnych, chociażby na cięższych warunkach.

Trzeba nareszcie u nas zrozumieć, że nie stanowisko w stronnictwie politycznem winno decydować o wyborze ludzi do tak odpowiedzialnych i skomplikowanych resortów, jakim jest ministerstwo skarbu.

Dział gospodarczy.

Taryfy spedytorskie. Z Gremium kupców wiedeńskich nadesłano do Krakowskiegh stowarzyszenia kupców taryfę spedytorów wiedeńskich. Taryfę tę mogą interesowani w godzinach urzędowych w lokalu stowarzyszenia (5—7 po poł.) przeglądać.

Zestawienie starych i nowych stawek cłowych, obowiązujących od dnia 10 stycznia 1920 można przeglądać codziennie w lokalu Krakowskiego Stowarzyszenia kspców.

KRONIKA.

Ze Stowarzyszenia kupców w Jarosławiu piszą nam:

Dnia 24. z. m. odbyło się w przepełnionej po brzegi sali Towarzystwa „Jad Charyjcym“ zgromadzenie ludowe, na którem przemawiał poseł krakowski p. Dr. Thon. Po zgromadzeniu przyjął tenże w hotelu „City“ delegację tutejszego stowarzyszenia kupców, w skład której wchodzili pp. Mahl, Pfeffer i Kulmann. W dłuższej konferencji omówiła delegacja ciężkie położenie stanu kupieckiego, sprawę uzyskania bezpośredniego połączenia na linii Jarosław—Rawa ruska—Warszawa, sprawę austrjackich pożyczek wojennych i szkód poniesionych przez tutejszych kupców w czasie zeszłorocznych zamieszek. — Pan Dr. Thon przyrzekł swe gorące poparcie u miarodajnych czynników.

Prezydjum tutejszego stowarzyszenia kupców wdrożyło ostatnimi czasy kroki celem zorganizowania kupców w sąsiednich miasteczkach Cieszanowie, Lubaczowie, Radymnie, Przeworsku, Sieniawie i Pruchuiku.

Przedłużenie terminu sprzedaży ciastek. Wskutek wniesionego przez Wydział krakowskiego stowarzyszenia kupców podania przedłużył Magistrat miasta Krakowa termin zakazu wypiekania i sprzedawania ciastek do dnia 10-go stycznia 1920.

Z Wydziału krakowskiego Stowarzyszenia kupców donoszą: Na podstawie uchwały wydziału uprasza się wszystkie sprawy, tyczące stowarzyszenia załatwić tylko w sekretarjacie stowarzyszenia codziennie między godziną 5—7 po południu. Na żądanie należy wnieść pisemne przedstawienie sprawy. Członkowie wydziału mają codziennie dyżury od godz. 5—7 po poł. w lokalu stowarzyszenia i udzielają wszelkich wyjaśnień.

Nowe rozporządzenie. W ostntnim czasie ukazało się zozporządzenie, na podstawie którego dopuszczony został ruch pakietowy pocztowy. Rozporządzenie to wprowadza tę inowację, że pakiety nadchodzące z zagranicy poddawane być mają ocleniu nie w Warszawie, lecz w Oświęcimiu.

Wobec powstać mogących z tego powodu trudności, wniosło krakowskie stowarzyszenie kupców podanie do izby handlowej w Krakowie, aby ta postarała się o cofnięcie tego rozporządzenia i aby władze dozwoliły nadal na clenie pakietów w Krakowie.

Ważny wynalazek. Prof. Besenbuchowi udało się z badyli kartofli uzyskać dobry materjał włóknisty. Pierwsze urzędowe próby wykazują, że można uzyskać długie nici o znacznej sile, mogące konkurować z przędzą (pokrzywą), lnem lub konopiami.

Prócz cieńkich i grubszych nici znajduje się w łodydze kartofli dużo drewnianych części, mogących być zużytemi do fabrykacji celulozy, (co z powodu drożyzny drzewa, może mieć wielkie znaczenie).

Z tej celulozy daje się produkować przędza dla fabrykacji t. zw. sztucznego jedwabiu. Liście i korzenie kartofli posiadają znaczną ilość kali, które przez dodanie ługu może być znakomicie jako nawóz sztuczny używane w rolnictwie.

NADESŁANE.

Za ten dział Redakcja nie odpowiada.

Na fundusz prasowy „Przeglądu Kupieckiego“ złożyli: Nussbaum M. 100·—, K Nadel Maurycy 100·—, Neuberg Antoni 100·—, Neiger Abraham 250·—, Ohrenstein N. 300·—, Perlberger i Schenker 300·—, „Przemysł wiejski“ 50·—, Penzer M. 50·—, Radca Rimler Henryk 1000·—, Reich J. 50·—, Recht Henryk 300·—, Reis H. 50·—, Recht Leon 100·—, Rakower Löbl 500·—, Reches Maks 500·—, Reich Zygmunt 100·—, Rubinstein J. 50·—.

Z Krakowskiego Stowarzyszenia kupców. W niedzielę dnia 11 stycznia b. r. odbędzie się w lokalu Stowarzyszenia przy ul. Grodziej 43 pogadanka na temat aktualnych spraw kupiectwa. Początek o godzinie 4 popołudniu. Członków Stowarzyszenia wzywamy do jaknajliczniejszego udziału. Goście mili widziani!

Lokal Stowarzyszenia otwarty przez cały dzień. W lokalu znajduje się obficie zaopatrzony bufet.

Członkowie mogą korzystać z czytelni i biura porad.

Dyżury członków Wydziału codzienie od 5—7 wieczór.

W każdą niedzielę popołudniu pogadanki i odczyty o aktualnych sprawach kupiectwa.

Członkiem Stowarzyszenia może zostać każdy kupiec, posiadający kartę przemysłową.

Krakowskie Stowarzyszenie Kupców
lokal przy ul. Grodzkiej l. 43/I piętro.

Wydział Stowarzyszenia „Samopomoc“ podróżujących kupców, Kraków, ulica Dietlowska l. 31 pragnąc powiększyć liczbę swych członków uprasza dotychczasowych członków już we własnym ich interesie o pomoc i poparcie w tym kierunku.

Równoaześnie uprasza się członków zalegających z wkładkami o rychłe uiszczenie tychże, jakoteż o regularne zawiadomienie o każdorazowej zmianie adresu.

Wszystkich dzielnych fachowców

wzywamy do współpracy w organie, aby on się stał prawdziwym wyrazem naszych dążeń i usiłowań.

Celem uniknięcia przerwy w wysyłce gazety, prosimy o wczesne wznowienie prenumeraty!

Wydawca i red. odpow.: Henryk Schenker. Drukarnia Polska Fr. Zemanka i Sp. w Krakowie, Retoryka 10